

0 słowiańskim pochodzeniu Nabatejczyków

26 sierpnia 2021

Od XV w. przed naszą erą rozpoczął się okres wielkich cywilizacyjnych zmian. Stopniowo, poczynając od Europy Środkowej, zaczął się kształtować nowy model społeczny oparty na ponadplemiennej władzy centralnej wyłanianej na drodze ogólnospołecznego porozumienia. W centrum tych zmian stała kultura łużycka, której ekspansja wywierała coraz większy nacisk na sąsiadujące z nią inne kultury słowiańskie i nie tylko.[1]

Okres militarnych starć i podbojów ze strony łużyczan zapoczątkował proces migracji ustępujących pod ich naporem ludów Europy Środkowej, na południe Europy, w wyniku czego zaczęły tam powstawać nowe ośrodki cywilizacyjne. Również sami łużyczanie uczestniczyli w tych podbojach lub też znajdowali zatrudnienie jako najemnicy w armiach mocarstw na Bliskim Wschodzie. Co niektórzy z tych najemników robili w nowych ojczyznach oszałamiające kariery i do takich przykładów należą postacie Lelum i Polelum, znane powszechnie w Polsce jako Waligóra i Wyrwidąb lub Lel i Polel.[2]

Założenie przez Horemheba nowej dynastii władców egipskich a następnie przejęcie tej władzy przez jego brata Ramzesa pociągnęło za sobą nową falę wojen i przemocy. Tym razem nie chodziło już o zwykłe łupy i zdobycze, ale o prawa dynastyczne do władzy w Egipcie. Najprawdopodobniej władcy łużyczan sami czuli się spadkobiercami Horemheba i uważali się za jego prawowitych dziedziców. Tych praw postanowili dochodzić z bronią w ręku.[3]

Wyprawa łużyczan na Bliski Wschód była kulminacją okresu inwazji tak zwanych Ludów Morza na Egipt i zmieniła historię tego rejonu świata dokumentnie. Jej reperkusje trwają do dziś,

bo również największe monoteistyczne religie swoje powstanie zawdzięczają właśnie tym wydarzeniom.[4]

Jak wiemy próba podboju samego Egiptu przez Łużyczan zakończyła się, w ostatecznym rezultacie, niepowodzeniem, ale doprowadziła też do tego, że tereny nadgraniczne, od Synaju do Turcji, zostały skolonizowane przez Słowian. Założyli oni tam szereg tworców państwowych znanych obecnie pod nazwami państw Filistynów i Fenicjan. Obie te nazwy wywodzą się z dużym prawdopodobieństwem od określeń które obecnie wyewoluowały do nazw „Polacy” i „Polska”, a którymi to określeniami posługiwali się zapewne Łużyczanie jako nazwami własnymi.[5]

W hebrajskim Filistyni są określani wyrazem „Plisztin” co zapewne było zdeformowanym imieniem „Po Lestku, Po Leszku”, czyli trochę bardziej współczesną wersją imienia „Polel”. Tak więc Polakami określali się ci z naszych przodków, którzy wywodzili swój rodowód od młodszego z legendarnych bliźniaków, czyli od Polela”. Ci którzy wywodzili swój ród od Holemheba nazywali siebie „Lelami”, „Lechami” lub „Lachami”. Podobny źródłosłów ma również określenie Fenicjanie. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z jednym narodem który podzielił się wybierając różne polityczne formy swojej państwowości.

Ewolucja tych nazw do obecnych form wynikała tylko z tego, że na Bliskim Wschodzie przyjął się dość dziwny zwyczaj niezapisywania samogłosek w tekście pisanym, co powodowało dużą dowolność interpretowania danego wyrazu w przypadku, kiedy czytający nie miał osobistego doświadczenia z opisywanymi w tekście wydarzeniami.

Dopiero plemiona słowiańskie wprowadziły nowe zwyczaje zapisywania tekstów stosując alfabet z użyciem samogłosek. Wobec jednak konserwatyizmu ówczesnych egipskich elit nie zdołał się on przebić na stałe w tym rejonie świata wskutek czego, nasze interpretacje tekstów egipskich hebrajskich i hetyckich itd. są dalej obarczone dużymi błędami lub też w skrajnym przypadku są całkowicie fałszywe. Jednak w ostatnim

czasie również i w tym temacie pojawiają się pierwsze oznaki zmian.

Dzięki prowadzonym na olbrzymią skalę wykopaliskom na terenie Izraela, jak i krajów sąsiednich, dokonuje się odkryć tekstów zapisanych prastarym alfabetem, a które zmieniają nasze widzenie przeszłości Bliskiego Wschodu diametralnie, wskazując na naszych słowiańskich przodków jako głównych graczy kształtujących historię tego rejonu świata.

Pierwszy tekst, który chciałbym omówić znaleziono wprawdzie już bardzo dawno, ale dopiero niedawno stał się on celem badań i spekulacji. Znaleziono go na podstawie zegara słonecznego z Madain Saleh, w trakcie prac przy budowie kolei w Arabii Saudyjskiej. Na jego istnienie zwrócił moją uwagę znajomy bloger przesyłając mi link do artykułu napisanego po rosyjsku.[6] W artykule tym autorki stawiają tezę, że językiem napisu, na cokole znalezionego na Pustyni Arabskiej słonecznego zegara, był rosyjski.

Zanim przejdziemy do analizy samego napisu warto krótko zatrzymać się przy temacie zawłaszczania przez Rosjan słowiańskiej spuścizny. Z jednej strony należy pozytywnie ocenić zainteresowanie Rosjan słowiańską historią i ich coraz powszechniejszym przekonaniem, że ten słowiański naród ma dawniejszą przeszłość niż zdecydowana większość innych narodów na świecie i że sięga ona czasów prehistorycznych. Rosja jest obecnie jedynym państwem słowiańskim gdzie ta tematyka nie wegetuje na krawędzi zainteresowania narodowej elity, ale powoli staje się podstawą jej samoświadomości i samookreślenia. Dodatkowo trzeba obiektywnie stwierdzić, że dzięki swojemu geograficznemu położeniu plemiona wschodniosłowiańskie zachowały o wiele więcej ze swojego dziedzictwa niż to ma miejsce u Słowian południowych czy zachodnich i to bogactwo sugeruje większe pokrewieństwo czy też nawet tożsamość z naszymi starożytnymi przodkami. Z drugiej strony nie można się pozbyć wrażenia, że to zainteresowanie degeneruje w wielu przypadkach, w kierunku

narodowego szowinizmu i przez innych Słowian odbierane jest jako próba zdominowania i pomniejszenia ich własnej historii. Jest to tym bardziej niebezpieczne dla sprawy słowiańskiej, ponieważ te szowinistyczne tendencje wśród Rosjan nie mają tak naprawdę żadnych realnych podstaw.

Jeśli chodzi o wkład Rosjan do wspólnego słowiańskiego dziedzictwa to nie jest on ani większy, ani mniejszy niż innych narodów słowiańskich i próby zawłaszczenia tej przeszłości są bezzasadne. Niestety przykładem tych monopolistycznych tendencji jest również powyższy artykuł. Oczywiście teza, że wzmiankowany napis jest zapisem w języku rosyjskim mija się z prawdą i to w sposób widoczny dla każdego. Zasadniczym dowodem jest to, że użyty w napisie alfabet tylko fragmentarycznie przypomina cyrylicę, ale jest za to prawie że identyczny z alfabetem etruskim.

Tak jak to już udowodniłem w całym cyklu artykułów, język etruski był językiem słowiańskim i jeśli chodzi o swoje słownictwo stanowił on bazę dla wszystkich innych, obecnie istniejących, języków słowiańskich. Pozostałości jego słownictwa znajdziemy zarówno w językach południowosłowiańskich jak i północno- czy też wschodniosłowiańskich. Oczywiście występuje w nim cały szereg wyrazów identycznych ze współczesnym rosyjskim, ale częstotliwość występowania takich wyrazów nie odbiega od średniej i jeśli uczciwie podejmiemy do takiej analizy, to musimy obiektywnie stwierdzić że jeśli już, to pierwszeństwo należy się językom południowosłowiańskim a w szczególności dialektowi bośniackiemu.

Generalnie trzeba stwierdzić, że przez taką jednostronną interpretację przeszłości Słowian, ci rosyjscy entuzjaści czynią sprawie słowiańskiej niedźwiedzią przysługę, bo narażają ją na podejrzenie generalnej fałszywości tezy o starożytności Słowian a co ważniejsze uniemożliwiają odrodzenie wspólnoty słowiańskiej na zasadach równości i wolności wszystkich jej członków. Przejdźmy jednak do

konkretów.

Autorki artykułu miały oczywiście rację wiążąc napis na zegarze słonecznym ze słowiańskim etosem, myliły się jednak znacznie, uważając język twórców tego zegara za rosyjski.

W pierwszym momencie po przeczytaniu, interpretacja tego napisu wydawała się być nawet prawdopodobna, ale już po chwili zaczęły pojawiać się wątpliwości.

Przy dokładniejszej analizie kształtu i rozkładu liter nasunęły mi się jednoznaczne powiązania z alfabetem Etruskim, z tym że istniały też wyraźne rozbieżności. Można oczywiście te rozbieżności interpretować jako rezultat użycia odmiennych alfabetów, ale nie mniej prawdopodobną możliwością jest ta, którą odkryłem odczytując napisy etruskie, a mianowicie taka, że zauważalne różnice są świadomie wprowadzone przez autora napisu dla osiągnięcia zamierzonego celu i tym celem okazuje się być, zaszyfrowanie tajnej wiadomości dla wtajemniczonych lub też trochę bardziej rozgarniętych czytelników.

Jaka to była wiadomość i jakie niosła ta wiadomość przesłanie, napiszę pod koniec artykułu. Na początek spróbujmy odczytać oficjalną wersję napisu, tę którą mógł przeczytać każdy znający język słowiański.

Napis w surowej postaci wygląda następująco:

Pierwsze jego litery są identyczne z alfabetem etruskim a więc możemy przypisać im takie samo brzmienie. Problem zaczyna się od tej litery:

Wygląda jak etruskie „N”, ale tak jakby za bardzo rozciągnięte do góry. Oczywiście jest to stary trik który już znamy, a dzięki któremu można w jednym znaku literowym ukryć dwa różne jego znaczenia. Kolejna „litera” jest jeszcze bardziej zadziwiająca.

Na pierwszy rzut oka nie ma ona odpowiednika w alfabecie

etruskim a więc mogłaby teoretycznie mieć dowolne, nieznane nam znaczenie. Jednak jeśli się jej dobrze przyjrzeć to czytając tekst od lewej na prawą zobaczymy w niej ligaturę składającą się z etruskiej litery „S” oraz etruskiego „I”.

Kolejna litera też wydaje się być składanką, ale z całą pewnością nie ma w niej litery „K” tak jak sugerują to rosyjskie badaczki. W wersji oficjalnej, wykoncypowanej przez autora napisu, zauważymy natomiast wyraźne złożenie etruskiej litery „SZ” oraz etruskiego „L”.

Ostatnia litera jest też ligaturą o podwójnym znaczeniu. Pomijając drobne różnice wydaje się być identyczna z Etruskim „J”. Jeśli komuś się chce, to może to porównać do już odczytanych przeze mnie napisów etruskich. Przedstawiona przeze mnie interpretacja jest jednak jednoznacznie prawidłowa. W efekcie możemy teraz spróbować wydzielić poszczególne wyrazy z tego tekstu, a następnie przydzielić im znaczenie we współczesnym polskim.

Pierwszym wyrazem jest wyraz „MIRNII”. Nie ma ono jednak związku z rosyjskim „MIR” „Pokój” ale jego odpowiedniki występują we wszystkich językach słowiańskich np. w polskim, w znaczeniu „mierzyć” lub bośniackim „mjeriti”. Oczywiście czasownik ten występuje tu w trybie rozkazującym i oznacza „mierz”. Kolejne słowo to „VCI” czytane jak „WSI”. Wprawdzie i tu znajdziemy w rosyjskim podobne słowo o identycznym znaczeniu w formie „все”, ale jeszcze bardziej zbliżony (w tym przypadku identyczny) jest odpowiednik słoweński „VSI” czyli „wszystko”, „wszystkie”. Ostatnie słowo wymaga nieco głębszej analizy. W tekście zapisane jest jako „SZLI”.

Oczywiście podobieństwa do polskich wyrazów „szli” i „poszli” są nie do przeczenia. Odmieniając ten czasownik przez osoby trafimy na formę „Chodzę” i ten wyraz jednoznacznie powiązany jest z pomiarem upływu czasu. Do dzisiaj mówimy w języku polskim, że „zegar chodzi” lub „czas przeszedł”. Tego typu zwrot nie jest jednak tak oczywisty, jeśli nie przyjąć tego,

że ma on bardzo starą tradycję w naszym języku. I ta tradycja, jak widać, sięga aż czasów etruskich. Już wtedy powiązano przemieszczanie się cienia wskaźnika w słonecznym zegarze z jego chodzeniem, a od tego już był tylko mały krok do wymiany litery „H” na literę „G”, w rezultacie czego, powstało nasze słowo „godzina”. Nabatejczycy byli jeszcze nie tak daleko zaawansowani na drodze tego procesu zmian i w ich języku godziny miały jeszcze określenie „Szli”.

Teraz już możemy dokonać pełnego tłumaczenia i otrzymujemy następujący tekst: „MIRNII VCI SZLI” czyli „Mierz wszystkie godziny”.

To tłumaczenie jest oczywiście absolutnie zgodne z funkcją słonecznego zegara i w tym przypadku jak najbardziej sensowne, co potwierdza dodatkowo jego prawidłowość i nie pozostawia miejsca na dodatkowe interpretacje. Oczywiście oprócz oficjalnego przesłania ten tekst nosi w sobie dodatkową wiadomość tylko dla wtajemniczonych. Aby zrozumieć przyczyny jej zaszyfrowania trzeba się trochę cofnąć do historii tego rejonu w którym dokonano tego znaleziska.

Tak jak to już nadmieniłem, tereny Bliskiego Wschodu zostały, w wyniku najazdu tak zwanych „Ludów Morza”, skolonizowane przez Słowian. Szczególną rolę należy przypisać ludom Europy Środkowej z kręgu tak zwanej kultury łużyckiej. Jej przedstawiciele przynieśli ze sobą na Bliski Wschód nie tylko cały szereg postępowych technologii i umiejętności jak np. umiejętność pozyskiwania żelaza, ale również własne wierzenia i własny dorobek kulturalny. Lud ten nie zachował jednak długo swojej jedności politycznej i bardzo szybko podzielił się na poszczególne królestwa i związki plemienne a nawet poszczególne miasta-państwa, tak jak np. u Fenicjan.

Słowianie osiedlali się jednak nie tylko na wybrzeżu Morza Śródziemnego, ale sięgali również coraz dalej w głąb Pustyni Arabskiej.

Jednym z najciekawszych ludów zamieszkujących Arabię byli tzw. Lihyan.[7] Oczywiście o tym ludzie niewiele (nic nie) znajdziemy w literaturze polskiej i to mimo tego, że wymieniany jest on również w Biblii. Przyczyna tego stanie się dla każdego oczywista, jeśli zauważymy, że tylko zamiana litery „A” na „I” uratowała propagandzistów zachodniej wyższości cywilizacyjnej przed koniecznością przyznania tego, że tym ludem byli Słowianie określający siebie imieniem „LAHY”. Plemię to wywodziło swój rodowód od starszego z dwóch herosów, od „LELA” który u nich występował już pod imieniem „LEH” lub „LAH”. [8]

Wpływ tego plemienia na ich semickich sąsiadów z południa i wschodu był tak znaczny, że w efekcie przejęli oni wierzenia słowiańskie (przynajmniej ich część) nazywając swoje najwyższe bóstwo mianem „ALLAH”. Żeby jednak nie poprzestać tylko na tym spostrzeżeniu, to zauważmy, że teren ich państwa nazywany był „DEDAN” tak samo zresztą jak ich stolica.

Słowo „Deda” ma jednak jednoznacznie słowiański rodowód o czym kiedyś pisałem.[9][10] I w tym przypadku oznaczało po prostu „ojczyznę” lub „ojcowiznę” typowe dla Słowian określenie oznaczające miejsce zamieszkania ich przodków.

Lud ten został podbity przez Nabatejczyków, a więc przez inne plemię słowiańskie wywodzące swoje pochodzenie od rejonu wokół góry „NEBO”. Tej samej na której zmarł Mojżesz, po tym jak dane mu było zobaczyć po raz pierwszy i ostatni „Ziemie Obiecane”.

Nabatejczycy na przełomie er okazali się być nie tylko zdolnymi kupcami, ale również sprawnymi żołnierzami i w trakcie rozlicznych wojen powiększyli tereny swego państwa zajmując tereny królestwa Lachów, i wypierając ich na południe gdzie zasymilowali się z semicką większością.[11]

Ich rywalizacja z Żydami nie była jednak równie skuteczna, bo w osobie Heroda Wielkiego trafili na władcę o wyjątkowych

wprost zdolnościach dyplomatycznych. Herod Wielki potrafił doskonale wykorzystać dla swoich celów nową siłę militarną na Bliskim Wschodzie którą byli Rzymianie. Ci jednak nie byli w ciemni bici i za swoje usługi w pośrednictwie, w trakcie ciągłych konfliktów między bliskowschodnimi państwami, nakładali na skłócone strony coraz to większe daniny.

Wprawdzie zarówno Żydzi jak i Nabatejczycy profitowali niesamowicie na pośredniczeniu w handlu między Rzymem a Indiami, ale znaczna część tych zysków szła na haracz dla notorycznie zadłużonego cesarstwa. Nie mogło to pozostać bez wpływu na stosunek tych ludów do coraz bardziej agresywnej polityki Rzymu i Rzymianie byli powszechnie znienawidzeni. Co niektórzy starali się dać wyraz tej nienawiści w takiej formie na jaką było ich stać i przykładem tego jest również nasz słoneczny zegar.

Autor inskrypcji zadał sobie dużo trudu aby ukryć przed niewtajemniczonymi jej znaczenie. Mimo że Nabatejczycy byli formalnie niepodlegli, to jednak wpływ Rzymian był w tym państwie widoczny na każdym kroku i jedno słowo rzymskiego prefekta wystarczało, aby każdy podejrzany o antyrzymską propagandę zawisł na haku. Dla ukrycia swego przesłania autor zastosował tę samą metodę co Etruskowie, czyli stworzył napis który można było czytać zarówno z lewej na prawą jak i odwrotnie.

W tym drugim przypadku trzeba jednak poszczególne ligatury czytać trochę inaczej.

I tak pierwsza litera od prawej to „L”, następna to „I” dalej „SZ”. Kolejna litera to znana nam już ligatura z liter „SI”. Tym razem trzeba ją rozpatrywać całościowo i obrócić o 90° co powoduje, że ukazuje się ona nam jako nic innego jak etruska litera „A”.

Kolejne litery to etruskie „V” i „I”. Razem daje to słowo „LISZAVI”. Słowo „LISZI” oznacza jednak w językach

południowosłowiańskich „grabić”, „okradać” co w połączeniu z typową dla tych języków końcówką „VI” pozwala nam na przetłumaczenie tego słowa jako „grabieżcy” lub „złodzieje”.

Następne słowo to „IZ”. Tym razem rozumiemy dlaczego etruska litera „N” jest napisana w tak rozciągniętym kształcie, bo można ją w tym kierunku odczytać bez problemu jako etruskie „Z”. Jeszcze lepiej jest to widoczne jeśli obrócić ją o 90°. Słowo „IZ” to po polsku przyimek „Z”.

Ostatnie słowo jest oczywiście bajecznie proste i oznacza stolicę Rzymian „RIM”. W tej formie miasto to jest również współcześnie znane południowym Słowianom.

Omawiany napis ma więc po nabatejsku następujące brzmienie „Liszavi iz Rim”, co możemy po polsku przetłumaczyć jako: „Złodzieje z Rzymu”.

I tym miłym akcentem kończymy naszą pogadankę.

Autorstwo: I.C.

Źródło: Blog.WolneMedia.net

Pierwsza publikacja: 07.03.2017 r.

PRZYPISY

[1]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/07/nazwy-polska-i-polacy-zapisane-na.html>

[2]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/08/czy-polacy-sa-przodkami-zydow-jarowit.html>

[3]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/07/wojna-o-helene.html>

[4]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/07/cudze-chwali>

cie-swego-nie-znacie.html

[5]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/10/o-heraklesie-herosach-cheruskach-i.html>

[6] Е.А. Миронова, Г.Г. Котова, Русская надпись на солнечных часах из набатейской Хегры, «Академия Тринитаризма», М., Эл № 77-6567, публ.16438, 17.03.2011.

[7] <https://en.wikipedia.org/wiki/Lihyan>

[8]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/10/o-heraklesie-herosach-cheruskach-i.html>

[9]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2015/04/o-sowianskich-korzeniach-starozytnej.html>

[10]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2015/01/sowianski-na-pis-sprzed-2500-lat.html>

[11]

<http://kryształowywszechswiat.blogspot.de/2016/09/czy-polacy-sa-przodkami-zydow-pustynne.html>